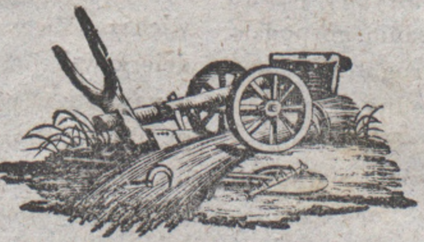
TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Ora et Labora

Vires unitae agunt



Prenumerata: W *Warszawie* półrocznie zł. 12; rocznie zł. 24.; na *Prowincyi* półrocznie zł. 15, rocznie 30.

Prenumerować można po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po księgarniach.

No 38. ROK SZÓSTY. *Dnia* 20. *Września* 1840. *r.*

Rolnictwo.

Poprawy w praktycznem rolnictwie.

(Dokończenie.)

G. Zaprowadzenie nowych odmian zboża i nowych targów na zboże i bydło.

Ważnem źródłem pomyślności i polepszenia gospodarstwa szkockiego, stała się okoliczność na którą dziś bardzo mało rolników zwraca uwagę, to jest: *dobór odmian zboża, odpowiednich roli i klimatowi, i staranne ich hodowanie.* — Dla klimatów północnych najzdatniejsze są te gatunki zboża, które najwcześniéj dojrzéwają; owóż, o takowe najwięcéj się tu starano. Do jakiego stopnia doszli dziś rolnicy szkoccy w téj mierze, dowodzi to, że obecnie uprawiają 55. odmian pszenicy, 17. odmian jęczmienia, 38. owsa, 163. kartofli, 13. bobu, 20. grochu, 39. turnepsu, 17. odmian koniczyny i znaczną liczbę wybornych pastewnych roślin. W wyborze ostatnich, nie tylko uważają na znaczną massę naci, ale nadto na objętość i liczbę korzeni; piérwsza daje większą ilość paszy, a drugie mocniéj ziemię użyźniają, gdy po niejakim czasie, sztuczne te pastwiska, pod zboża zostaną uprawione.

Dawniéj targi na zboże i bydło, tylko w główniejszych miastach były zaprowadzone; a że częstokroć były one bardzo odległe, przeto gospodarze nie wozili na nich zboża, lecz raczéj tylko próby posyłali, co bardzo często dawało powód do processów między przedającemi a kupującemi. Dla tego, obecnie znacznie powiększono liczbę miast targowych; co również nie mało się przyczyniło do ułatwienia sprzedaży produktów rolniczych. Dziś, niemal każdego tygodnia może rolnik odwiedzać targi w bliskości niego położone.

H. Polepszenie wszystkich gatunków zwierząt domowych.

Zaprowadzenie uprawy roślin pastewnych i pastwisk sztucznych, zwyklę pociąga za sobą polepszanie rass zwierząt domowych; jest to zwykle piérwszy krok do ulepszania gospodarstwa. Dopóki pasza letnia bydła rogatego, ograniczała się w Szkocji na samorodnych pastwiskach, a w zimie po większéj części na słomie, dopóty bydło było drobne, nędzne, mało, lub żadnéj nie przynosiło korzyści. Skoro zaś rzeczone rośliny przyszły w pomoc, wtedy i rassa tych zwierząt znacznie się poprawiła; już to przez sprowadzenie nowych rass z za granicy, jako też krzyżowanie krajowéj z zagranicznemi buhajami.

J. Oświecanie rolników.

Do podniesienia gospodarstwa w Szkocji, najwięcéj przyczyniło się: *stosowne oświecanie rolników*. Ma się rozumiéć, iż to nie od razu nastąpiło; owszem, wiele do tego potrzeba było czasu, wytrwałości, a mianowicie dobrego przykładu. Ostatni dały włościanom szkockim, wyższe klassy rolników, czyli właściciele zamożniejsi. Oni to, przekonawszy się o potrzebie udoskonalenia rolnictwa krajowego, mając przed oczyma rolnictwo angielskie, naprzód sami siebie, a daléj swych włościan doskonalili. Dziś rolnicy tego krajn, w ogólności doszli już do tego stopnia oświaty, że nie odrzucają bezwarunkowo nowości, dla tego jedynie, że są niemi; ale raczéj doświadczają ich z wszelką rozwagą; a przekonawszy się o użyteczności, wprowadzają w praktykę.

Z oświatą i dobrém mieniem rolników, polepszył się także i sposób ich życia. Dawniéj niemal wszystkie, a mianowicie niższe klassy gospodarzy tego kraju, słynęły z nałogu pijaństwa, nieporządku i niespokojności; dziś, podobne wady, do rzadkich należą wyjątków.

Ubóstwo dzierżawców doszło dawniéj do tego stopnia, iż rzadko któren mógł się uiścić dziedzicowi z czynszu, lubo tenże w porównaniu do obecnego, zaledwie połowę wynosił. — Dla tego, co lat kilka, zmieniali się oni, z największą dla wsi i nich samych stratą; — dziś dzierżawca już nie na 3.—4., lecz na 20.—30., a nawet i więcéj lat kontrakt zawiéra i skrupulatnie dotrzymuje wszelkich warunków. Ile na tém ogół produkcji zyskiwa, nie potrzeba pewnie wymieniać; dzierżawca bowiem, uważając się poniekąd za właściciela ziemi dzierżawionéj, nie zraża się wkładać w nię kapitałów, które późniéj dopiéro z górą się wracają.

K. Towarzystwo rolnicze Szkockie.

Najwięcéj przecież do tego stanu rzeczy, przyczyniło się *Towarzystwo rolnicze Szkockie*, już to przez udzielanie rolnikom pism, nowe odkrycia i doświadczenia zawierających, już przez założenie gospodarstw wzorowych, jako téż ustanowienie nagród dla celujących w tym lub owym względzie. Wprawdzie nie każdy rolnik zdołał je otrzymać; ale już samo ubieganie się o nie, powiększało zasób jego znajomości; a zatém stało się dla niego rzeczywistą korzyścią.

Staraniem rzeczonego Towarzystwa, założono w Szkocji w r. 1823. szkołę weterynarji; gdzie, nie tylko wykładaną jest *sztuka leczenia zwierząt domowych*, ale nadto i *nauka zachowania ich przy zdrowiu;* co, może od piérwszéj jest jeszcze ważniejszém; gdyż, jak wiadomo, *łatwiéj zwierzę przy zdrowiu zachować*, *aniżeli chore wyleczyć.*

Wspomnione Towarzystwo wysyła co pewny okres czasu znawców, nie tylko do Anglji, lecz i na stały ląd, celem nabycia nowych roślin i przekonania się osobiście o nowych odkryciach, we wszystkich odnogach gospodarstwa wiejskiego i ich skutkach. Rośliny uznane za mogące odpowiedzieć potrzebie kraju,

oddane są do tak zwanego *Muzeum botanicznego*, kosztem Towarzystwa rolniczego utrzymywanego, celem przyswojenia; zkąd, po większéj części bezpłatnie, rolnikom są wydawane. Narzędzia zaś rolnicze nowego wynalazku, oddane bywają rolnikom celującym, dla rozpoznania ich wartości.

Corocznie ma miejsce wystawa publiczna zwierząt i roślin w kraju produkowanych, na któréj zwykle rolnicy różnych stanów się znajdują. Ożywieni jednym duchem, jedną chęcią: *doprowadzenia krajowego rolnictwa do najwyższego stopnia*, z otwartością udzielają sobie nowych odkryć i doświadczeń. Tym to sposobem szybko upowszechniają się po całym kraju użyteczne wiadomości, i pojedyncze odkrycie, staje się własnością wszystkich rolników. Nadto, środek ten budzi współubieganie pomiędzy róźnemi klassami tegóż zawodu. Właściciele, dzierżawcy, rządcy ekonomiczni, technologowie, zamożniejsi włościanie, ubiegają się tu o wyznaczane na ten lub ów przedmiot nagrody; ubiegają się zaś, nie już pod względem zysku, ale raczéj chwalebnéj ambicji: *przyłożenia się do dobra ziomków*.

Widok zwierząt różnego rodzaju, na rzeczone wystawy sprowadzonych, za wzór służyć mogących, rozpościera po całym kraju potrzebne pod tym względem wiadomości. Wielu gospodarzy, porównywając z niemi własne zwierzęta, spostrzega różnicę; a zarazem ma sposobność poznania środków, za pomocą których takowa usuniętą być może; albowiem, każdy rolnik chętnie tu drugiemu udziela posiadanych znajomości. Zapał oglądania w mowie będących wystaw rolniczych jest tak wielki, mianowicie w klassie niższéj, iż czeladź uważa sobie niejako za nagrodę, gdy może się na nie udawać.

O różnych gatunkach żyta i o siewie tegóż zboża.

Wiele mamy gatunków żyta; lecz tak mało są one znane, takie zamięszanie w oznaczeniu ich panuje, iż słusznieby dziwić powinna takowa niedbałość w przedmiocie, od tylu tysięcy lat znanym, przez wszystkie cókolwiek oświecone ludy używanym, gdyby nie była uzasadnioną ta prawda: iż zwykle rzeczy, najbliżéj nas dotyczące, najmniéj staramy się poznać. — Większa część naturalistów i agronomów, jest tego zdania, że te liczne gatunki żyta, jakie w różnych krajach się znajdują, i które za oddzielne rodzaje nam podają, są tylko odmianami zwyczajnego zimowego żyta; które skutkiem miejscowych wpływów i różnych okoliczności, przyjęły wprawdzie odmienne charaktery i własności; lecz będąc przeniesione w inne stosunki, utracają je, i zbliżają się mniéj więcéj, prędzéj lub późniéj, do charakteru przez klimat, miejscowość i inne okoliczności utworzonego.

Słowem, podług ich zdania, głównym botanicznym charakterem żyta jest: że klimat, grunt, uprawa, zmieniają niektóre jego własności i na pozór nowe tworzą rodzaje; które wracają wprawdzie do piérwiastkowego stanu, będąc przeniesione w te same stosunki, przecież zachowują czas niejaki nabyte własności i charakter.

Okoliczność ta jest dla rolnika nader ważną; potwierdza ona tę dawno już znaną zasadę: iż chcąc miéć obfite plony i piękne ziarno, nie tylko siew często zmieniać należy, ale prócz tego, potrzeba dobiérać odmiany zboża, miejscowości i różnym okolicznościom najwięcéj odpowiednie. Ważniejszemi odmianami żyta w naszym klimacie są:

1. *Żyto zwyczajne zimowe* (Secale cereale hybernum).
2. *Krzyca* (Secale cereale multicaule).
3. *Żyto święto-jańskie*.

4. Żyto letnie (Secale cereale aestivum).

Opiszemy tu w krótkości ich charakter i własności.

1. *Żyto zimowe* powszechnie jest znane; udaje się wprawdzie w słabym i mocnym gruncie; jednakże, najlepiéj się ziarno onegóż wykształca w ziemi średniéj; nie zbyt mokréj. Lubi siew wczesny, ziemię nie za nadto rozpulchnioną; a mianowicie porę suchą podczas siewu, i ziemię żyzną; pod temi warunkami, bardzo rzadko ochybia.

2. *Krzyca.* Różni się od zwyczajnego żyta przez to, iż w równych zkąd inąd okolicznościach, mocniéj się od niego krzewi, wydaje grubsze dźbła, kłosy większe i pełniejsze; oraz ziarno większe i bardziéj mączyste. Wymaga wczesnego siewu; w klimatach zimniejszych w sierpniu, w cieplejszych na początku września. — Z powodu mocnego krzewienia się, podług żyzności gruntu, może być siana o $\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$. rzadziéj niźli zwyczajne żyto. W jesieni można ją bydłem wypaść; a jeżeli bujnie wyrosła, nawet i skosić. Na mróz jest wytrwalsza od ostatniego; nie polega tak łatwo jak żyto zwyczajne, gdyż ma grubszą i mocniejszą słomę; dojrzéwa przecież nieco późniéj od ostatniego.

Z wielu więc względów, krzyca ma piérwszeństwo przed zwyczajném żytem; dla tego, gdzie jest znaną, miejsce onegóż zajmuje. Jednakowoż, w gruncie słabym, i jeżeli późno sianą bywa, utraca rzeczone własności i czasem zamienia się w zwyczajne żyto. To samo ma miejsce, gdy czas długi w jednym i tym samym gruncie jest siana; potrzeba więc co pewny okres czasu siew zmieniać.

Krzycy wiele mamy odmian; jako to: żyto egipskie, wołoskie, tunetańskie, archangielskie albo rossyjskie; krzyca meksykańska, żyto syberyjskie lub tauryckie. Wprawdzie, nie jest jeszcze pewném, czyli każda z wymienionych, różni się od drugich jakiemi odrębnemi własnościami, lub téż tylko różne nosi nazwy; owszem, ostatnie przypuszczenie zdaje się być bardziéj do prawdy zbliżoném od piérwszego; jak to wskazują doświadczenia z niemi czynione. W ostatnich czasach polecano szczególniéj żyto *wołoskie;* jednakowoż nie wszędzie odpowiedziało oczekiwaniu.

Jest jeszcze jeden gatunek krzycy (po niem Klep-rogen), która się różni przez to od innych, iż kłos dojrzały ma kolor *brunatny.* Mocniéj się ona krzewi od wszystkich innych gatunków (dla tego rzadziéj powinna być sianą), i więcéj wydaje słomy i ziarna; a przytém bardzo jednocześnie dojrzéwa, i gruntu słabszego wymaga. A co najważniejsza, nie tak łatwo się wyradza w zwyczajne żyto jak inne krzycy gatunki.

Żyto święto-jańskie, należy także do gatunku krzycy. — Ma ono tę szczególniejszą własność, iż może być sianém bardzo późno, a nawet około Sgo Jana; a mimo to, w jesieni tego samego roku, wydaje znaczny pokos paszy zielonéj; że nawet w ten czas, gdy wykłoszone zkosi się w jesieni, na wiosnę raz jeszcze można je zebrać na paszę zieloną, poczém taki sam wydaje plon ziarna i słomy jak zwyczajne żyto. Ziarno przecież jest już nieco mniejsze i mniéj mączne. Z tém wszystkiém, wymaga gruntu mocnego i żyznego; w gruncie zaś słabym, ani się mocno krzewi, ni téż bujnie rośnie. Gdzie zbywa na paszy zielonéj na wiosnę i w jesieni, a grunt jest mocny, tam uprawa tego żyta, rzeczywiście bardzo znaczne przynieść może korzyści.

Żyto letnie (Secale cereale aestivum). — Różni się ono od zimowego jedynie przez krótszy czas wegetacji, do czego nawykło w ciągu długiego uprawiania na wiosnę. W wielu okolicach mało jest znaném; w innych zaś, mianowicie gdzie jęczmień nie obradza z pewnością, a owies mało przynosi, żyto letnie, miejsce ich zastępuje; zasługuje ono ztąd na uwagę, iż w ogólności

więcéj wydaje słomy, aniżeli jęczmień lub owies. I tego żyta wiele posiadamy odmian; wymieniemy tu ważniejsze:

1. *Zwyczajne letnie żyto.* Najczęściéj bywa uprawiane. Podług różności gruntu, krótszego lub dłuższego w jedném miejscu uprawiania, jest mniéj więcéj plenne, ma ziarno mniejsze lub większe, skórkę grubszą lub cieńszą. Jeżeli bez zmiany nasienia, długi przeciąg czasu się uprawia, a do tego w gruncie słabym, wtedy ziarno tak ma drobne i tak mało daje słomy, iż rzeczywiście na uprawę nie zasługuje. Ta to zapewne przyczyna osławiła tak dalece uprawę tego zboża, iż rzadko gdzie się znajduje; wszakże nie jest to właściwie jego winą, lecz raczéj nie stosownego z niém postępowania; albowiem, jeżeli się często odmienia, a przytém uprawia w gruncie dobrym i żyznym, przynosi ono więcéj korzyści jak w wielu przypadkach jęczmień lub owies.

2. *Krzyca jara* tém jest względem żyta letniego, czém krzyca, albo żyto święto-jańskie, względem zwyczajnego; a mianowicie, bardziéj się krzewi, więcéj wydaje ziarna i słomy. Jeżeli wcześnie jest sianą, przytém w gruncie dobrym i żyznym, plon jéj wyrównywa zwykle zwyczajnemu zimowemu żytu, a częstokroć go przewyższa. Ma ono różne nazwy, podług miejsc, z których pospoliciéj bywa sprowadzane.

3. *Żyto egipskie letnie.* Mocno się krzewi, może być późniéj od poprzedniego siane, wymaga przecież gruntu czystego, a mianowicie od perzu wolnego i więcéj suchego niż mokrego.

(Dokończenie w następ. Nrze.)

Pszenica S. Heleny.

Pszenicę Ś. *Heleny*, zwaną także *czerwoną angielską*, polecają szczególniéj rolnicy angielscy. Wprawdzie, wymaga ona gruntu mocnego i żyznego, ale w tym razie jest ze wszystkich może najplenniejszą; a grube, twarde i ciężkie ziarno, daje wyborną mąkę. Jej słoma w całéj długości wypełniona, twarda i mocna, nigdy nie polega; jest ona długa $4\frac{1}{2}$ stóp, liście ma szérokie, kłos ścisły, pełny, nie zbyt długi. Sieje się w jesieni lub na wiosnę; piérwsza bywa plenniejszą.

P. Metzger, w swém dziele o roślinach, oddaje jéj wielkie pochwały: »Żadna odmiana pszenicy — mówi on — nie krzewi się tak mocno w gruncie żyznym i dobrym, i nie wydaje tyle słomy i ziarna, jak w mowie będąca; przytém znosi najmocniejsze mrozy i niemal nigdy nie wymarza. Dojrzéwa nieco późniéj, niżli inne odmiany. Sumiennie możemy ją polecić każdemu rolnikowi z zapewnieniem: iż w gruncie dobrym, największy mu plon wyda. W Anglji uprawa jéj, jest już upowszechnioną; w Niemczech poczyna się upowszechniać.

Pszenica Sandomierska.

Pszenicę, rosnącą w okolicy Sandomierza, najwięcéj cenią w Anglji, a to dla jéj białości, ciężkości ziarna i jasnéj mąki. Z czynionych jednak doświadczeń, pokazało się, iż gdzie indziéj zasiana, wyradza się zaraz w piérwszym roku. P. Loga, z okolicy Chełmna, nad Wisłą, chcąc temu złemu zaradzić, kazał z zasianéj u siebie Sandomierki wybiérać pojedyńcze białe ziarna, i te siał. Powtarzał to przez lat kilka, i w końcu spostrzegł, że już nie zmienia piérwotnego koloru, i nie traci co do dobroci, bo ją w Gdańsku za tę samą cenę, co dają za prawdziwą Sandomierkę, sprzedaje. W Wielkiém Xięztwie Poznańs. w Otuszu, majętności p. Sierakowskiego, już od lat wielu zaprowadzony siew pszenicy Sandom., zachowuje piérwotne zalety, czego najlepszy dowód, że tego rodzaju produkt za najwyższe sprzedaje ceny i kupujący o niego się ubiegają. Wykrycie przyczyny, dla któréj się Sandom. nie wyradza na ziemi Otusza, byłoby przyjętém od współ-rolników z prawdziwą wdzięcznością.

Technika.

O spalaniu dymu za pomocą pary wodnéj, przez p. Seyfferta, dyrektora cukrowni w Pyrmoncie.

Zamieszczane w różnych pismach rozprawy o spalaniu dymu za pomocą pary wodnéj, spowodowały mnie do uczynienia w téj mierze doświadczenia, którego wypadek był następujący:

Nasamprzód namienić wypada, iż do sprowadzenia do ogniska pary wodnéj, użyłem rury miedzianéj $1\frac{1}{2}$ cala w średnicy, któréj jeden koniec zamieszczony został w wyższéj części parownika, a ujście wyprowadzone pomiędzy ognisko a przestrzeń ogrzewaną, czyli raczéj, wprost naprzeciw wznoszącemu się płomieniowi.

Skoro para na płomień napływać poczęła, nie tylko temperatura ogniska bardzo się podniosła, ale nadto, gęsta kolumna dymu czarnego, z komina się wznosząca, niemal od razu zniknęła; czyli raczéj, zamieniła się w słaby odlot dymu niebieskawego; co najoczywiściéj dowodzi, iż większa część ciał niespalonych, z dymem ulotniających się, zgorzeniu uległa.

Nie potrzeba tu pewnie namieniać: że zasada powiększania siły ognia, (a następnie dokładniejszego spalenia materyału palnego) przez napływ do niego pary, polega na spaleniu się *wodorodu*, tego głównego składowego ciała wody.

Podług mego obliczenia, w mowie będące użycie pary, oszczędziło mi $\frac{1}{12}$ opału. Dodać przecież wypada, iż parownik mój jest o sile niższego ciśnienia; przekonany zaś jestem, iż przy parniku wyższego ciśnienia, oszczędność opału, znacznie się większą okaże, ponieważ więcéj pary może zostać użytéj do wzmocnienia ognia.

Radzono, aby ujście rury, parę do ogniska prowadzącéj, opatrzyć tarczą drobno dziurkowaną, dla tém większego rozpierzchnienia strumienia pary. Jakkolwiek rada ta zdaje się być uzasadnioną, wykonanie jéj ulega przecież téj niedogodności, iż skutkiem mocnego ognia na jaki tarcz takowa jest wystawiona, mniéj więcéj się stapia i tamuje odpływ pary.

Zdaniem mojém, rzecz ta zasługuje zaiste na uwagę, posiadających maszyny parowe; przekonany zatém jestem, iż panowie interessenci nie omieszkają dalszych w téj mierze czynić doświadczeń i o skutku publiczność zawiadomić. Z méj strony oświadczam, iż nie przestając korzystać z tegoż odkrycia; późniéj, może ważniejsze jeszcze wypadki, będę w stanie publiczności udzielić. (Pract. Wochenb. Mekl.)

O robieniu nawozu.

W majętności Eichborn, w Morawji, założona fabryka nawozu na wielką skalę, podług metody Jaufferta, przedstawia nam dzisiaj nadzwyczajne zjawisko. — A zatém, posiadanie nawozu w wielkiéj ilości, już nie jest więcéj próżném życzeniem, ale rzeczywistością; bo z małym nakładem i bardzo szybko, można go w potrzebnéj ilości przysposobić zaraz na gruncie, gdzie ma być użytym. Właściciel wspomnianéj majętności, który patent od wynalazcy nabył, zasłuży się nie zaprzeczenie ludzkości, jeżeli wynalazek wprowadzony w praktyczne użycie, stanie się powszechnym; a tém samém przyczyni do dobra całego gospodarstwa. — (O tym nawozie namieniemy późniéj w Tygod. Rolnicz.)

Rozmaitości.

Uwagi nad Towarzystwami wstrzemięźliwości i nad produkcją wódki.

(Börs. Nachr. d. Ostsée.)

Podług zdania znakomitych lekarzy, jak np. Hufelanda, codzienne używanie napojów spirytusowych, (wódki, wina, piwa), zdrowiu jest szkodliwém. Tylko w niektórych przypadkach, w małéj ilości, i to czasami, dozwala p. Hufeland używać wina, a rzadziéj jeszcze nieco wódki. — Skoro zaś używanie rzeczonych napojów szkodliwie działa na zdrowie, czyli na część fizyczną człowieka, również szkodliwy wywiéra także wpływ na część jego moralną, czyli umysłową; albowiem, zostają one z sobą w tak ścisłym związku, i tak widocznie wzajemnie na siebie działają, jak gdyby pod pewnemi względami, jedną całość stanowiły.

Potwierdza to stan umysłowy nałogowego pijaka wódki; w miarę bowiem używania tego napoju, coraz bardziej on słabieje, aż nakoniec wraz ze zdrowiem, niemal całkiem ginie.

Na to wielu zapewne odpowie: — »Nie każdy przecież jest pijakiem co wódkę pije, — kieliszek wódki, niechby i codziennie używany, mimo twierdzenia panów lekarzy, zapewne nie szkodzi, kiedy, jak widzimy, znaczna liczba osób, tym sposobem ją używając, równie w czerstwém zostaje zdrowiu, i tak długo żyje, jak osoby, które jéj wcale nie piją. Nadto, wiémy z doświadczenia, iż cholera, wiele zebrała osób, które żadnych rozpalających trunków nie używały; a przeciwnie, nałogowi pijacy, przy życiu zostali; a nawet wiele jest osób: które od saméj już młodości pijaństwu się oddawały, a przecież do bardzo podeszłego doszły wieku.«

Niechby w rzeczy saméj tak było, nie dowodziłoby to nic więcéj, jak tylko: iż są natury tak mocne, iż wiele złego znieść mogą. — Zresztą, nie możemy wiedzieć, czyliby osoby te nie doszły do znacznie większéj starości, gdyby wcale wódki nie były używały.

Skoro osoby wódki umiarkowanie używające, tak długo żyją i równie są zdrowe, jak te które jéj nie piją, zatém widać, że wódka nie jest wprawdzie tak bardzo szkodliwą; ale z drugiéj strony: widać także, iż się bez niéj obejść można.

Używanie niechby codziennie, kieliszka wódki, nie byłoby tak wielkiém złém; ale doświadczenie uczy, iż częstokroć od kieliszka idzie się do dwóch, od dwóch do trzech, aż nakoniec bezumiarkowane jéj używanie, staje się nałogiem. Dla tego: kiedy wódka nie może się liczyć do niezbędnych potrzeb człowieka, pocóż się wystawiać na niebezpieczeństwo, jakie po największéj części jéj towarzyszy, to jest: *niebezpieczeństwo nałogowego pijaństwa!*

Niemniéj ważne nasuwa się nam teraz pytanie: *Dla czego Towarzystwa wstrzemięźliwości tak mały dotąd wywarły i wywiérają skutek?* — Podług zdania naszego, pochodzi to z następujących przyczyn:

1. *Z braku dobrego przykładu.* — Pewna liczba osób połącza się do osiągnienia w mowie będącego celu, to jest: *do wytępienia w klassie niższéj nałogu pijaństwa.* Są to zwykle osoby, które rzeczywiście pod tym względem dają z siebie najlepszy przykład; lecz go nie daje zwykle ta klassa, do któréj one należą. Nie widzimy bowiem nigdzie, by wyższe klassy wzięły sobie za punkt honoru: *umiarkowanie w używaniu wina, ponczu, araku, likierów, piwa* i t. p. Owszem, używanie napojów tych

w klassach wyższych, nie tylko się nie zmniejsza, ale owszem, podobno coraz bardziéj się rozszérza. Żądamy więc od niższych klass poświęcenia, od dzieciństwa może wkorzenionego nałogu, czyli wymagamy od niéj pewnéj siły moralnéj, któréj sami rozwinąć nie chcemy, lub nie mamy mocy. Owóż, brak dobrego przykładu, jest bez zaprzeczenia główną przyczyną, dla któréj cel w mowie będących Towarzystw, tak mało dotąd osiągniony został.

2. *Nie stósowne działanie.* — Drugą, może nieco dalszą tego przyczyną, jest: pewien rodzaj ostateczności, jaki działania tychże Towarzystw, znamionuje. Każda bowiem ostateczność jest środkiem gwałtownym; środki zaś gwałtowne zwykle już dla tego opór znachodzą. Bardzo często rzecz jaka z łatwością dałaby się doprowadzić do zamierzonego celu środkami łagodnemi; ochybia go zaś zupełnie, skoro ją gwałtem wymódz usiłujemy. — Nakoniec:

3. *Charakter wątpliwy, nie dosyć rozważny, jaki częstokroć Towarzystwa te przybiérają;* a nawet i pewien rodzaj śmieszności, któren zaiste nie-zjednywa im przynależnego poszanowania.

Potrzeba koniecznie zaprzestać wypalania wódki, poniszczyć gorzelnie: — otóż ich *godło*, ich bezustanne rady. Podobną radę, można wprawdzie z łatwością wymówić, ale nie wykonać. *Najprzód:* tysiące ludzi, którzy się dziś tą odnogą gospodarstwa zajmują, zostałoby bez chleba; *powtóre:* miljony kapitałów, będących obecnie w gorzelniach, straconeby zostały; *potrzecie:* zrządziłoby to straty i zamięszania w gospodarstwach, gdzie karm inwentarzy, po większéj części na braśze jest ugruntowany; nakoniec, nagłe i zupełne wstrzymanie używania (umiarkowanie) tego napoju, do którego tyle miljonów ludzi nawykło, alboby wywarło szkodliwy wpływ na ich zdrowie, lub téż skłoniło do używania innych rodzajów drażniących środków. Zatém, podług zdania naszego, używanie wódki, w obecnym stanie nawyknienia, na żaden sposób nie może być *od razu usuniętém;* a tém bardziéj, sposobem przymusu. Ważny zaiste ten cel, należy osiągnąć zwolna, rozważnie, gruntownie. Potrzeba tu zapobiegać wkorzenianiu się nałogu do wódki, w młodych osobach, klassy, najwięcéj onéj używającéj, a to: przez stosowne jéj oświecanie i przedstawianie ważnego stanowiska, jakie w towarzystwie zajmuje; potrzeba starać się o polepszenie bytu tejże klassy; *albowiem* tysiące przykładów przekonywa, *iż tam jest najwięcéj pijaków, gdzie jest najwięcéj nędzy; nędza zaś, zwykle grubéj ciemności towarzyszy;* nakoniec, potrzeba, powtarzamy, aby wyższe klassy dały z siebie dobry przykład pod każdym, a mianowicie pod względem wstrzemięźliwości.

Albowiem tysiące przykładów świadczą: że gdzie Pan oddaje się nałogowi zbytecznego używania np. wina, tam włościanie więcéj czasu w karczmie, niźli w domu przepędzają. — P.

Łatwy sposób zapobiegania topnieniu, czyli mięknieniu masła, podczas wielkich upałów.

W czasie wielkich upałów, masło staje się niemal płynném, a przez to traci wiele na smaku. Aby temu zapobiedz, dosyć jest zawinąć je kilkakrotnie w czyste płótno, należycie zmaczane, i położyć na kamieniu w najchłodniejszém miejscu domu. Tym sposobem przy upale 25. stop. R., można mieć masło tak twarde jak wśród zimy.

Kantor Główny w Starém-Mieście Nro 61 na 1szem piętrze.